

RAFAŁ ZUBKOWICZ

Kazimierz Szeptycki – przewodniczący Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego

Przybliżenie losów Kazimierza Szeptyckiego na łamach „Sylwana” jest o tyle istotne, że w latach 1909-1911 sprawował on funkcję przewodniczącego Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego (GTL) – organizacji, z której wywodzi się dzisiejsze Polskie Towarzystwo Leśne, wydawca pisma. W roku 2009 minęło 140 lat od jego urodzin i 100 lat od momentu, gdy objął przewodnictwo w GTL.

Po raz pierwszy wnętrza dworu w Przyłbicach (dzisiejsza Ukraina) Kazimierz Szeptycki ujrzał 17 listopada 1869 roku. Rodzinny dom w okolicach Jaworowa był galicyjskim centrum rodzinnego majątku. Ojciec Kazimierza, hrabia Jan Szeptycki, wywodził się z rodu, którego przedstawiciele spotykamy w województwie ruskim od XV wieku. Nie bez znaczenia będzie wspomnieć, że na przestrzeni kolejnych stuleci Szeptyccy polonizowali się i przyjmowali wyznanie rzymsko-katolickie. Matka chłopca, Zofia, była córką znanego pisarza Aleksandra Fredro.

Młody Kazimierz kształcił się pod okiem prywatnych korepetytorów, by w 1882 roku zostać przyjętym do krakowskiego gimnazjum św. Anny. Przy ul. św. Jana 11 w Krakowie, gdzie mieszkał z braćmi, częstym gościem była matka, z którą łączyły go silne związki uczuciowe [Szeptycki 1996]. 1 października 1887 roku Kazimierz rozpoczął naukę na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trakcie studiów spędził dwa lata w Monachium i Paryżu. W lipcu 1892 roku złożył ostatni egzamin i opuścił Kraków z dyplomem doktora prawa. Niektórzy biografowie twierdzą, że pragmatyczny młodzieniec kształcił się w Krakowie również z zakresu leśnictwa [Sajko 2009]. Pod koniec sierpnia, zanim świeżo upieczony absolwent zdążył na dobre nacieszyć się dyplomem, jego starszy o cztery lata brat Roman przyjął święcenia zakonne w obrządku grekokatolickim. Dziewięć lat później, już jako metropolita Andrzej, stanął na czele kościoła, który w tamtym okresie stawał się narodowym kościołem Ukraińców.

W początkach maja 1893 roku ojciec powierzył Kazimierzowi zarząd nad rodzinnym majątkiem w Dziewiątnikach. W tym czasie Zofia Szeptycka pisała w liście do krewnych: *Kazio po prostu ofiarował ojcu swoją służbę na jakieś 3 lata. A oprócz porządkowania leśnictwa, za radą bardziej doświadczonych, przez zimę będzie studiował francuską teorię leśnictwa i jednocześnie kilka miesięcy spędzi na praktyce w kraju i za granicą w dobrze prowadzonych gospodarstwach leśnych* [Szeptycki 1996].

Młody hrabia nie skupiał się wyłącznie na administrowaniu majątkiem. W 1900 roku wybrano go posłem do parlamentu w Wiedniu, a w rok później delegatem do Rady Państwa. W dwuizbowym parlamencie został sekretarzem Izby Poselskiej. Wiemy, że w tym czasie był organizatorem jesiennych polowań w lasach należących do metropolii grekokatolickiej. Większą uwagę sprawom gospodarskim mógł poświęcać od 1907 roku, kiedy to wygasła kadencja parlamentarna [Szeptycki 1996].

Dla pełniejszej charakterystyki Kazimierza Szeptyckiego posłużmy się ponownie jednym z listów jego matki. Zofia Szeptycka pisała w 1903 roku, że jej syn cechuje się: *zacięciem dowcipu, śmiechem serdecznym z lada drobnostki, a szczególnie conceptami ciętymi, które miesza do najoschlejszej rozmowy* [Szeptycka 1967].

Nazwisko Kazimierza Szeptyckiego odnajdujemy w wykazie członków Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego w roku 1903. Uczestniczył on w Walnym Zgromadzeniu Członków

w dniach 5-7 października 1903 roku we Lwowie, będąc tam jednocześnie delegatem Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego [Stenograficzny... 1903]. Jeszcze w tym samym roku został członkiem Wydziału (zarządu) Towarzystwa. W 1906 roku odnajdujemy go już jako pierwszego wiceprezesa tej organizacji. Od chwili założenia GTL należał doń również ojciec Kazimierza – hrabia Jan Szeptycki [Szczerbowski 2007].

W dziejach GTL szczególną rolę odegrał zjazd w 1907 roku w Krakowie. W 25. rocznicę powstania organizacji w historycznej stolicy Polski zgromadzili się leśnicy reprezentujący trzy zabory. Podczas Walnego Zgromadzenia Członków 91 głosujących wybierało dwóch wiceprezesów organizacji. Zważywszy na liczbę głosów, jaką otrzymał wówczas Kazimierz Szeptycki (89), możemy mówić o dużym zaufaniu, jakim obdarzyli go zebrani. Drugim wiceprezesem został Cyryl Kochanowski (80 głosów) [Stenograficzny... 1907].

Dla oddania poglądów Kazimierza Szeptyckiego istotne będzie zacytowanie fragmentu jego wypowiedzi podczas dyskusji, jaka miała miejsce podczas krakowskiego zjazdu. Dotyczyła ona kształtu ustawy leśnej, a uwagi nowo wybranego wiceprezesa GTL skupiły się na kwestii parcelacji majątku leśnego: *Przepis ten nie może być inny w ustawie, jako że lasy, które zostały sparcelowane, muszą jako lasy być w jednej ręce zarządzane. To jest nie zakaz parcelacji, ale przymus zagospodarowania jako las pewnej całości tych części rozparcelowanych. Mnie się zdaje, że zakaz parcelacji w Sejmie coraz bardziej demokratycznym w tym kierunku by się nie ostał* [Stenograficzny... 1907].

Istotnym w biografii Kazimierza Szeptyckiego był rok 1909, kiedy objął on stanowisko prezesa GTL. Miało to miejsce podczas XXIV Walnego Zgromadzenia Członków w Tarnowie. Jak czytamy w opublikowanym w „Sylwaniu” protokole, kandydaturę oficjalnie zgłosił Adam Madeyski. Propozycja mogła z góry liczyć na akceptację, o czym świadczą słowa Madeyskiego: *Stawiam wniosek, ażeby prezesem Towarzystwa wybrać przez aklamację naszego dotychczasowego wiceprezesa hrabiego Kazimierza Szeptyckiego*. Protokolant odnotował w tym miejscu: *Huczne, długotrwałe oklaski*. Przytoczmy też wypowiedź nowo wybranego prezesa: *W ogóle przed każdą prezesurą doznaję zawsze świętego strachu. Być może, że leży to w naturze raczej skłonnej do pesymizmu, że w prezesostwie każdym widzę w pierwszej linii ciężką odpowiedzialność (...). Nie wiem, czy danem mi będzie długo być prezesem tego Towarzystwa, w każdym razie jak długo nim będę, będę się starał razem z Wydziałem uczynić dla dobra Towarzystwa pracować* [Stenograficzny... 1909]. Dziś, w oparciu o znane nam późniejsze decyzje Kazimierza Szeptyckiego, możemy zakładać, że te słowa uprzedzały zgromadzonych o przyszłych zamiarach mówcy.

Z łamów „Sylwana” dowiadujemy się o niektórych szczegółach przebiegu prezesury Szeptyckiego. 5 marca 1910 roku wraz z Cyrylem Kochanowskim zostali wybrani delegatami GTL na kongres leśny w Wiedniu [Z życia... 1910], choć podobna wzmianka pojawia się już w 1905 roku [Sprawozdanie... 1905]. W roku 1910 uchwalono regulamin funduszu zapomogowego GTL [Regulamin... 1910]. Prezes Szeptycki został także delegatem GTL do rady przemysłowej i rolniczo-leśnej przy C.K. Ministerstwie Rolnictwa w Wiedniu [Sprawozdanie... 1910].

Mimo że Kazimierz Szeptycki sprawował swą funkcję dopiero rok, na kolejnym Walnym Zgromadzeniu Członków GTL w Stryju (sierpień 1910 roku) ponownie zachodziła konieczność wyboru prezesa. Wcześniejsze wybory odbyły się bowiem niezgodnie z założonym kalendarzem z uwagi na nagłą śmierć poprzedniego prezesa Jerzego Dunin-Borkowskiego (zm. 23 października 1908 roku). Julian Brunicki tak rekomendował kandydaturę Szeptyckiego: *Jednym z tych, którzy mają szczęście przez szereg lat na innym polu, jak w naszym Towarzystwie współpracować z czcigodnym naszym Prezesem, jest sługa Wasz. W Towarzystwie gospodarskim, w Radzie kolejowej, w Radzie rolniczej Towarzystwa, pracujemy od szeregu lat razem. Jest to jeden z najwybitniejszych*

współpracowników, jeden z najsumienniejszych i najszczęśliwszych obrońców kraju naszego wobec rządu centralnego. Zdaje mi się, że będę wyrazem zapatrywań i życzeń wszystkich tu zebranych Panów, jeżeli postawię wniosek, ażebyśmy dotychczasowego Prezesa hr. Kazimierza Dra Szeptyckiego „per acclamationem” wybrali na najbliższe trzy lata Prezesem [Stenograficzny... 1910].

Po ponownym wyborze Szeptycki nadzorował m.in. wykonanie pomnika na grobie Henryka Strzeleckiego, prekursora Towarzystwa. Jego odsłonięcie miało miejsce podczas zjazdu członków GTL, który odbywał się w dniach 9-11 października 1911 roku we Lwowie. Po mszy delegaci udali się na Cmentarz Łyczakowski, gdzie Szeptycki wygłosił przemówienie podczas odsłonięcia pomnika [Sprawozdanie... 1911]. Nie wiadomo, czy zgromadzeni na lwowskiej nekropolii członkowie Towarzystwa znali już decyzję prezesa. Wiemy, że kilka dni wcześniej, 1 października, podczas 75. urodzin ojca, przedstawił ją członkom rodziny. 42-letni Kazimierz Szeptycki oficjalnie oznajmił, że wstępuje do zakonu [Szeptycki 1996]. Do członków GTL skierował list napisany 12 grudnia 1911 roku w Innsbrucku. Czytamy w nim: *Wykonując obecnie od dawna już powzięte postanowienie wstąpienia do stanu duchownego – opuszczam wszystkie moje dotychczasowe zajęcia i udaję się za granicę, aby jako gość jednego z francuskich lub niemieckich klasztorów Benedyktynskich rozpocząć tamże studia teologiczne. Przedewszystkim więc przychodzę się pożegnać z Galicyjskim Towarzystwem Leśnem. W ręce Szanownego Wydziału składam zatem niniejszem godność Prezesa, a zarazem członka naszego Towarzystwa, którego obowiązków nadal spełniać bym nie mógł. Przy tej sposobności proszę, żebyście Panowie przyjęli bardzo szczerze wyrazy podziękowania za życzliwość, którą mnie zawsze obdarzaliście, a którą zawsze we wdzięcznej zachowam pamięci [Szeptycki 1911].*

W swoim późniejszym życiu Szeptycki usunął się z działalności publicznej w dotychczasowym zakresie i przestał utrzymywać związki z GTL. Aby jednak w pełni ukazać, jak wyjątkowa to postać, wskazane będzie prześledzenie jego dalszych dziejów.

Metropolita Andrzej Szeptycki doradził Kazimierzowi łaćniński zakon benedyktynów w Beuron (Badenia-Wirtembergia). Przykład starszego brata zdecydował ostatecznie, że po około roku Kazimierz przeniósł się do nowicjatu w grekokatolickim klasztorze zakonu studytów w Kamenicy w Bośni. Tam w 1913 roku złożył śluby zakonne i na cześć papieża przyjął imię Klemens (ukr. Kłymentij). 28 sierpnia 1915 roku niegdysiejszy hrabia przyjął święcenia kapłańskie w Krizewac (Chorwacja) i do końca I wojny światowej studiował teologię w Innsbrucku. Po powrocie ze studiów metropolita nazaczył go przełożonym studyckiego klasztoru w Skniłowie. Faktycznie tamtejszy monaster ucierpiał w okresie wojny i został przeniesiony do Uniowa, letniej rezydencji lwowskich metropolitów. Z tym miejscem o. Klemens związał się na stałe. W 1926 roku został protoihumenem tamtejszej ławy (przełożonym klasztoru) [Dmytruch 2002; Sajko 2009].

W przeciwieństwie do okresu przedmonastycznego o. Klemens nie był osobą publiczną. Świadkowie tego okresu jego życia zapamiętali niezwykle skromną postać [Dmytruch 1997]. Tak jak inni mnisi, niegdysiejszy hrabia dyżurował w zakonnej kuchni, nosił wiadra z węglem. Jeden z zakonników po latach wspominał podarunek od protoihumena – spodnie, które ten krępował się nosić, gdyż wydawały mu się zbyt wytworne. O. Klemens pozostał w pamięci również jako świetny gospodarz, który wniósł do klasztoru zdolności i doświadczenia z życia świeckiego. Uniów pod kierownictwem nowego przeora został wyremontowany i adaptowany na potrzeby zakonne. Dziełem tego okresu był też typikon zakonu studytów (reguła zakonna) napisany wraz z metropolitą. O. Klemens osobiście dostarczył dokument papieskiej Kongregacji Kościołów Wschodnich. Z jego inicjatywy powstawały nowe klasztory, m.in. w Kanadzie. Przez cały czas utrzymywał związki z uczelnią w Innsbrucku, gdzie prowadził wykłady.

Choć Szeptycki cieszył się dużym szacunkiem wśród duchowieństwa, pozostawał w cieniu starszego brata, służąc mu pomocą w rozmaity sposób. Kiedy metropolita Andrzej ciężko zachorował, częściowo zastępował go o. Klemens. To on w marcu 1939 roku po wyborze Piusa XII witał nowego papieża w imieniu ukraińskiej Cerkwi grekokatolickiej [Dmytruch 2002; Sajko 2009].

Osobom, które dowiadują się, że ukraińskiego metropolite, generała legionistę (gen. Stanisław Szeptycki, komendant III Brygady Legionów, dowódca frontu w wojnie z bolszewikami, a w 1923 roku minister spraw wojskowych RP) i o. Klemensa łączy nie tylko nazwisko, ale więzy braterstwa, fakt ten nie tyle cokolwiek tłumaczy, co zdumiewa. Nad źródłami tożsamości braci Szeptyckich zastanawia się m.in. Andrzej Zięba z UJ, który pisze, że matka braci, głęboko pobożna Zofia z Fredrów, była w swoim czasie jedną z ważniejszych prekursorok katolickiego ultramontanzmu [Zięba 1986]. Był to kierunek stawiający na pierwszym miejscu religię, swego rodzaju ponadnarodowy i ponadpaństwowy patriotyzm kościelny, uznający zwierzchnictwo papieża. Matka nie wykształciła w synach polskiego patriotyzmu, jakim technicznie choćby twórczość ich dziadka Aleksandra Fredry, a duch ultramontański krzepł ponadto pod opieką zaprzyjaźnionych z rodziną ojców zmartwychwstańców i jezuitów. W końcu XIX wieku, w czasach kipiących nacjonalizmów, w powstającej w ten sposób luce, znalazło się miejsce dla rodowej legendy, którą wręcz chępli się ojciec. Nie tylko kolekcjonował portrety przodków, ale był wręcz jednym z galicyjskich prekursorów genealogii. Na dalszy wybór orientacji miały wpływ poglądy polityczno-narodowe środowiska krakowskich konserwatystów, z którymi młodzi Szeptyccy obcowali w gimnazjum i na studiach. Tym wpływom poddał się przede wszystkim Roman (Andrzej) Szeptycki. Uważa się, że Kazimierz (Klemens) w pewnym stopniu podążył drogą wytyczoną przez brata [Zięba 1986].

Po wybuchu II wojny światowej Uniów znalazł się pod okupacją radziecką. Czerwonarmiści rozstrzelali w Przyłbicach rodzinę Leona Szeptyckiego (brat Kazimierza). W nowej rzeczywistości politycznej, w której Lwów stał się częścią imperium radzieckiego, metropolita podzielił jego teren na cztery egzarchaty i swego młodszego brata ustanowił zwierzchnikiem jednostki obejmującej Rosję i Syberię. W okresie wojny metropolita Szeptycki zorganizował szeroko zakrojoną akcję ukrywania Żydów, której współinicjatorem był o. Klemens. Jako schronienie dla setek żydowskich dzieci służyły klasztorne sierocińce, m.in. przy monasterze w Uniowie, gdzie przebywał kilkuletni Adam Rotfeld, późniejszy minister spraw zagranicznych Polski [Torańska 2005]. W bibliotece pałacu św. Jura ukrywał się Dawid Kahane – późniejszy naczelny rabin Ludowego Wojska Polskiego, habit studytów skrywał pochodzenie Kurta Lewina, syna rabina lwowskiego. To o. Klemens wysłał go do niewielkiego klasztoru-pustelni w Karpatach, gdzie Lewin mógł ukryć się jako zakonnik. W swych wspomnieniach tak sportretował on swego dobroczyńcę: *Ojciec ihumen Kłymentij, wysoki, chudy starzec o twarzy ascety, podobny nadzwyczaj do metropolity, przyjął mnie z ojcowską serdecznością* [Lewin 2006]. Za zasługi ratowania prześladowanych Żydów Szeptycki został pośmiertnie uhonorowany medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, a 17 listopada 2008 roku odznaczony Orderem Odrodzenia Polski [<http://www.prezydent.pl/x.node?id=6042908&eventId=24027872>].

Kiedy w 1944 roku w Galicji znów pojawili się Rosjanie, sytuacja grekokatolików stała się niezwykle trudna. 1 listopada 1944 roku zmarł metropolita Andrzej. Jego następca, Josef Slipyj, mianował o. Klemensa archimandrytą (przełożonym generalnym) zakonu studytów. O. Klemens występował w składzie delegacji, które starały się pertraktować z władzami. Gdy w kwietniu 1945 roku aresztowano cały unicki episkopat, o. Klemens pozostał jako nieformalny zwierzchnik unickiego duchowieństwa na Ukrainie. W pierwszą rocznicę śmierci metropolity pozwolono mu jeszcze odprawić nabożeństwo nad jego grobem, ale jak napisał w liście do brata

Stanisława: *Na dniach wyjeżdżam do Uniowa, bo władza nie życzy sobie bym nadal przebywał we Lwowie (...) Do zobaczenia, ale gdzie i kiedy – zdaje się, że prędzej na tamtych świecie.* W tak proroczy sposób niegdysiejszy przewodniczący GTL zakończył ostatni list, który przetrwał w rodzinnych archiwach.

Usuwać o. Klemensa na prowincję, władze radzieckie przygotowywały się do ostatecznej likwidacji Cerkwi grekokatolickiej. Przypieczętował ją pseudosynod w marcu 1946 roku, który pod presją i przy absencji większości duchownych zjednoczył grekokatolików z prawosławiem [Szeptycki 1996; Dmytruch 2002]. Mimo to władza nie zapomniła o mnichu hrabiowskiego rodu. 5 czerwca 1947 roku o. Szeptycki został aresztowany. Bezpośrednim świadkiem tego zdarzenia był kilkuletni Adam Rotfeld: *Widziałem jak w Uniowie odprowadzano go do samochodu, który odwiózł go do więzienia w Przemyślanach. Panowały tam stosunki trudne do opisanie z punktu widzenia dzisiejszych doświadczeń. Np. główne wejście do budynku, w którym go przetrzymywano, udekorowane było trupami dwóch Ukraińców. Mieli opuszczone spodnie, a na pierśiach zawieszono kartki informujące, że walczyli przeciw władzy radzieckiej* [Torańska 2007].

Zarzuty postawione o. Klemensowi dotyczyły działalności antyradzieckiej. Oprócz przechwyconej korespondencji, w której archimandryta starał się informować Watykan o sytuacji religijnej na Ukrainie, jako dowód wykorzystano „Pamiętkę z Uniowa”, przedwojenny folder zawierający informację – skądinąd prawdziwą – że bolszewicy starają się zniszczyć Kościół i pamięć o Bogu. Aresztanta, który nie przyznawał się do winy, przeniesiono do więzienia w Kijowie. Antyradzieckiej działalności i wspierania „band ukraińskich nacjonalistów” dowiedziono o. Szeptyckiemu na 45 przesłuchaniach, na jakie przeszło 80-letniego mnicha wzywano nierzadko w środku nocy. Faktycznie uniowski klasztor dawał schronienie członkom UPA, jednak przechwycona przez NKWD korespondencja dowodzi, że samego o. Klemensa trudno uznać za zwolennika tej organizacji. Mimo to zakonnik skazano na osiem lat więzienia. 15 marca 1948 roku archimandrytę Szeptyckiego przewieziono do więzienia we Włodzimierzu nad Kłajmą. Zmarł tam 1 maja 1951 roku [Dmytruch 2002].

Po latach o. Klemens doczekał się rehabilitacji, a w miejscu, gdzie prawdopodobnie został pogrzebany, ustawiono symboliczny nagrobek. Obecnie imię o. Klemensa Szeptyckiego nosi jedno z lwowskich gimnazjów. 3 maja 2008 roku we Lwowie miała miejsce konferencja związana z 110. rocznicą odnowienia życia monastycznego Cerkwi grekokatolickiej, podczas której wszystkie referaty poświęcono osobie o. Szeptyckiego i zaprezentowano film o nim. Doniosłym wydarzeniem stała się beatyfikacja o. Klemensa, której dokonał 24 czerwca 2001 roku Jan Paweł II. Tym samym jeden spośród 16 przewodniczących Galicyjskiego, a później Polskiego Towarzystwa Leśnego, zaliczany jest do grona katolickich błogosławionych.

Literatura

- Dmytruch S. 1997. Duchovne formuvannya monacha studyta. Sviczado, Lwów.
 Dmytruch S. 2002. Błażennyj Kłymentij Szeptyckij pro molytvu u vidrodżenych monastyriach Studijskoho ustavu. Sviczado, Lwów.
 Lewin K. I. 2006. Przeżyłem. Saga Świętego Jura spisana w roku 1946. Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa.
 Protokół z posiedzenia członków Wydziału z 6 listopada 1903 roku. 1903. Sylwan 386-390.
 Regulamin funduszu zapomogowego Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego. 1910. Sylwan 292-295.
 Sajko O. 2009. Błażennyj sviatomuczenik Klimientij Szeptyckij. http://www.cerkva.od.ua/index.php?option=com_content&task=view&id=308, dostęp 7 czerwca 2009.
 Sprawozdanie z czynności Wydziału GTL za rok 1903/04 i 1904/05. 1905. Sylwan 332-349.
 Sprawozdanie z działalności Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego za rok 1909/10. 1910. Sylwan 410-422.
 Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Członków GTL z dnia 9-11 października 1911 roku we Lwowie. 1911. Sylwan 504-522.
 Stenograficzny protokół obrad XIX Walnego Zgromadzenia Członków GTL z dnia 5 października 1903 roku we Lwowie. 1903. Sylwan 345-363.

- Stenograficzny protokół obrad XXIV Walnego Zgromadzenia Członków GTL z dnia 24 sierpnia 1909 roku w Tarnowie. 1909. Sylwan 490-512.
- Stenograficzny protokół obrad XXV Walnego Zgromadzenia Członków GTL z dnia 21 sierpnia 1907 roku w Krakowie. 1907. Sylwan 382-405.
- Stenograficzny protokół obrad XXV Walnego Zgromadzenia Członków GTL z dnia 9 sierpnia 1910 w Stryju. 1910. Sylwan 502-515.
- Szczerbowski J. 2007. Pamiątnik 25-letniej działalności Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego 1882-1907. Ruthenus, Krosno.
- Szeptycka Z. 1967. Wspomnienia z lat ubiegłych. Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Szeptycki J. 1996. Otec Kłmentij Szeptyckij. Żyttepys na pidstavi archiwnych materialiv rodyny Szeptyckych. Sviczado, Lwów.
- Szeptycki K. 1911. List do Wydziału galicyjskiego Towarzystwa Leśnego we Lwowie. Sylwan 497.
- Torańska T. 2005. Zgubiłem nieme H. Gazeta Wyborcza – Duży Format 33: 5-6.
- Torańska T. 2007. Uratował mnie arcybiskup. Gazeta Wyborcza 123: 14-15.
- Z życia Towarzystwa. 1910. Sylwan: 237-239.
- Zięba A. 1986. Metropolita Andrzej Szeptycki. Kwartalnik Historyczny 4: 885-900.

